

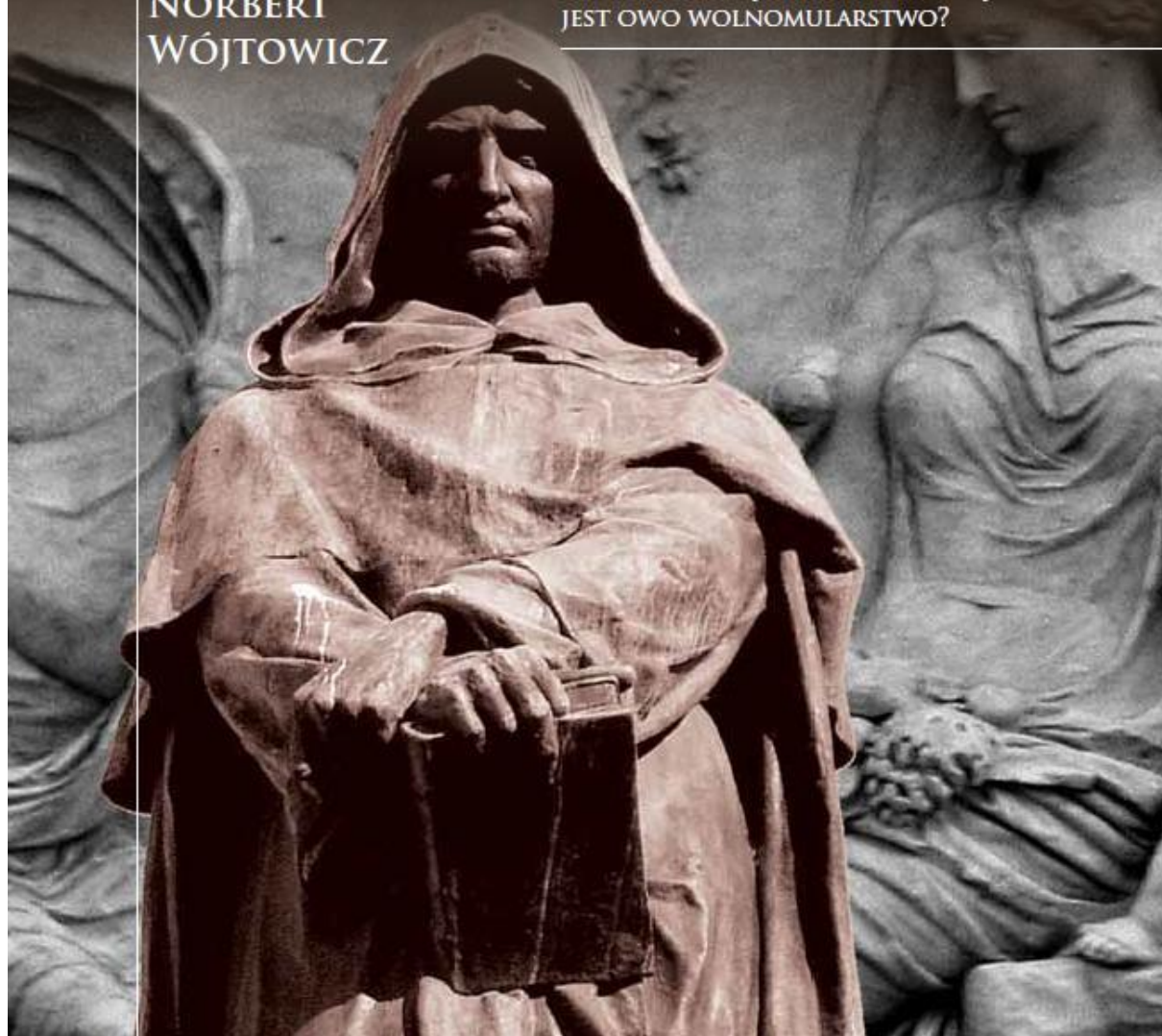
WOLNOMULARZE I KOŚCIÓŁ.

DIALOG BEZ MOŻLIWOŚCI POJEDNANIA?



NORBERT
WÓJTOWICZ

MASONERIA, OKREŚLANA NIEKIEDY BARDZIEJ Z POLSKĄ MIANEM WOLNOMULARSTWA, TO TEMAT OD DAWNA ROZPALAJĄCY UMYSEY I BUDZĄCY WIELE NAMĘTNOŚCI. CZYM WIĘC JEST OWO WOLNOMULARSTWO?



Próbując odpowiedzieć na to pytanie bp Józef Sebastian Pelczar zanotował: „Czym jest masoneria, różnie różni sądzą. Nawet pośród katolików wykształconych, zwłaszcza w społeczeństwie polskim, nie brak takich, którzy istnienie i działalność masonerii «między bajki kładą». Inni natomiast wszystko złe na świecie przypisują masonerii i widzą w niej sektę czcicieli szatana; podczas gdy sami masoni i pokrewne im duchy wynoszą masonerię pod niebiosa”. Niejednokrotnie ze względu na głoszoną „religię naturalną” oraz swoje rytuały i obrzędowość masoneria klasyfikowana bywa jako organizacja quasi-religijna, stąd też w wydanej przez Akademię Nauk Związku Radzieckiego „Encyklopedii filozoficznej” określona została jako „międzynarodowy nurt religijno-filozoficzny”. Wprawdzie czytając „Dwanaście Zasad Wolnomularzy Regularnych”, na pierwszym miejscu dostrzeżemy sformułowanie: „Wolnomularstwo jest braterskim związkiem inicjacyjnym, który za swój fundament ma wiarę w Boga, Wielkiego Budowniczego Wszechświata”. Jednak obawy wzbudzają czasem wypowiedzi podobne do słów Alberta Pike, który wskazywał, że „każda loża masońska jest świątynią religii, a jej nauki są instrukcjami religii”.

Za datę powstania współczesnej masonerii spekulatywnej przyjmuje się dzień 24 czerwca 1717 roku, kiedy to w londyńskiej gospodzie „Pod Gęsią i Rusztem” doszło do spotkania trzech loży londyńskich i loży z opactwa Westminster, które powołały do istnienia Wielką Lożę Londynu. Antagonizmy między Kościołem a wolnomularstwem zrodziły się niemal równocześnie z pojawieniem tego ostatniego. Duchowieństwo katolickie w Niderlandach już od 1734 roku rozpoczęło szeroko zakrojoną kampanię antymasońską, obejmującą takie posunięcia jak prowadzenie przeciw wolnomularzom śledztw przez inkwizytorów czy podburzanie tłumów przeciw lożom. Początkowo były to jeszcze działania o zakresie regionalnym, lecz na oficjalną reakcję Kościoła rzymskokatolickiego nie trzeba było długo czekać, bo już w czerwcu 1737 roku w Rzymie z inicjatywy Sacra Congregatio Inquisitionis odbyła się, przygotowana przez trzech kierowników kancelarii papieskich, pierwsza konferencja kościelna poświęcona wolnomularstwu.

W niecały rok później, 28 kwietnia 1738 roku, papież Klemens XII, kierując się motywami doktrynalnymi i dyscyplinarnymi bullą „In eminenti Apostolatus speculo...” zabronił przynależności do masonerii pod karą ekskomunikacji. Jako podstawowy powód, dla którego masoneria została uznana za organizację niebezpieczną dla państwa i Kościoła, wymienić należy tajność związku: „Otrzymaliśmy publiczne informacje o szerokim rozpowszechnianiu się pewnych stowarzyszeń, zgromadzeń, o spotkaniach i zjazdach, zwanych zazwyczaj «de Liberi Muratori» lub «des Francs Maçons», albo też znanych pod inną nazwą, zgodnie z różnorodnymi językami, w których ludzie wszystkich religii i wszystkich sekt, przyjmując pozory naturalnej prawości, wiążą się pomiędzy sobą układem tak bardzo ścisłym, iż według praw i statutów przez siebie ustanowionych w ogóle nieprzeniknionym, i zobowiązują się pod przysięgą na Biblię i pod najcięższymi karami zachować w nienaruszonej tajemnicy wszystko, czego dokonują w mrokach tajności i sekretu”. Pojawiające się w dokumencie potępienie tajności i bezwzględne zachowanie sekretu w sprawach organizacji wynikało poniekąd stąd, że mogło to pociągać za sobą ukrywanie przed spowiednikiem wszelkich faktów związa-

Za datę powstania współczesnej masonerii spekulatywnej przyjmuje się dzień 24 czerwca 1717 roku, kiedy to w londyńskiej gospodzie „Pod Gęsią i Rusztem” doszło do spotkania trzech loży londyńskich i loży z opactwa Westminster, które powołały do istnienia Wielką Lożę Londynu. Antagonizmy między Kościołem a wolnomularstwem zrodziły się niemal równocześnie z pojawieniem tego ostatniego.

O. Nicolas Jamin:
„Religia nie jest żadnym systemem czy filozofią, w której można by zmieniać jakieś prawdy, lecz jest to podstawowy obowiązek. Dlatego biada temu, kto nie będzie trzymał się religii prawdziwej!”.

nych z działalnością stowarzyszeń wolnomularskich. Ponadto bazowało ono niejako na domniemaniu winy, w odniesieniu do słów Chrystusa, który nauczał, że „Każdy, kto dopuszcza się nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do niego, aby nie potępiono uczynków jego” (J 3,20).

Niewątpliwie nie bez znaczenia był tu fakt, że wypowiadający się na kartach tego dokumentu papież to nie tylko głowa Kościoła, ale również władca świecki kierujący losami państwa i bardzo mocno osadzony w realiach politycznych. Ale przecież nie tylko to motywowało go do działania. W związku z tym, że masoneria za cel nadrzędny stawiała sobie zbratanie podzielonej ludzkości, niejednokrotnie wolnomularze głosili równouprawnienie wszystkich religii. Tymczasem w wielokrotnie wznawianym dziele „Myśli teologiczne, odnoszące się do czasów współczesnych” (*Pensées theologiques, relatives aux erreurs du temps*) benedyktyna o. Nicolasa Jamin czytamy m.in.: „Wskazywanie, że Bóg może być w równym stopniu uczczony przez wszystkie znajdujące się na ziemi religie stanowi tolerancję, który rozwiąłość wymyśliła, który bezczelność ogłosiła, a który przez rozum jest potępiany”. Podkreślał

on przy tym: „Nadaremnie usprawiedliwiając tolerancję, chciano by osłonić ją płaszczkiem umiarkowania, albowiem jest to w zasadzie jak miłość bez światła, okrutna słodycz czy fałszywy pokój. Religia nie jest żadnym systemem czy filozofią, w której można by zmieniać jakieś prawdy, lecz jest to podstawowy obowiązek. Dlatego biada temu, kto nie będzie trzymał się religii prawdziwej!”.

Dwie dekady po pierwszej wypowiedzi Stolicy Apostolskiej w sprawie wolnomularstwa papież Benedykt XIV ogłosił 28 czerwca 1751 roku konstytucję apostolską „Providas romanorum pontificum...” w której wymienił szczegółowo przyczyny zakazu i potępienia wolnomularstwa, pisząc, że: „Pierwszą jest, że do takich społeczności i zgromadzeń należą przedstawiciele wszystkich religii i sekt, z czego, co każdy może łatwo zrozumieć wielka szkoda dla religii katolickiej następuje. Drugą przyczyną jest ścisły i niewybadany sekret, z którym chowają to wszystko, co się na ich spotkaniach dzieje [...]. Trzecią przyczyną jest przysięga, którą zobowiązują się do zachowania najściślejzego sekretu, jak gdyby wolno było komukolwiek do tego stopnia cenić obietnicę i przysięgę, aby czuć się zwolnionym od odpowiedzi prawowitej władzy, która chciałaby poznać, czy w tego rodzaju zgromadzeniach tajnych nie czyni się nic przeciw państwu, religii i prawu. Czwartą jest to, że tego rodzaju organizacje nie tylko cywilnym, ale i kościelnym prawom wyraźnie się sprzeciwiają, gdyż prawo cywilne zakazuje działalności wszelkich stowarzyszeń zorganizowanych bez zezwolenia władzy publicznej. Piątą wreszcie przyczynę stanowi fakt, że w licznych królestwach wspomniane tu stowarzyszenia i związki zostały zabronione i ustawy państwowe zakazały ich działalności. W końcu, powodem jest również i to, że zdaniem ludzi cnotliwych i światłych uczestnicy tych stowarzyszeń i spotkań są źli i zepsuci, a same stowarzyszenia należy ocenić krytycznie”.

Po pierwszych ze strony Stolicy Apostolskiej następowały kolejne głosy w tej sprawie¹. Wszystkie te dokumenty stanowiły powtórzenie tez zawartych w pierwszych wypowiedziach, starały się przedstawiać wiernym istotę wolnomularstwa jako Antykościół i zabraniały przynależności do tego typu organizacji. Pojawiały się one z różnym natężeniem, przy czym na szczególną uwagę zasługuje pontyfikat Leona XIII w trakcie którego Stolica Apostolska wydała co najmniej 226 dokumentów poruszających problem wolnomularstwa. Ojciec Rosario Fran-

cesco Esposito wskazywał: „Nie przeprowadzono dotychczas ścisłej statystyki, ale próbując wskazać obecnie najbardziej prawdopodobne liczby możemy powiedzieć, że cały «corpus anti-massonicum» powinien liczyć nie mniej aniżeli 400-450 dokumentów”. Ukoronowaniem wszystkich tych posunięć było bardzo wyraźne pojawienie się tej problematyki w promulgowanym przez Benedykta XV 27 maja 1917 roku „Codex Iuris Canonici”. Kanon 2335 mówił, iż „katolicy, wstępujący do sekty masońskiej względnie do jej podobnych stowarzyszeń, walczących z Kościołem i z legalnymi władzami cywilnymi, popadają tym samym w ekskomunikę, zarezerwowaną Stolicy Apostolskiej «simpliciter» [z samego faktu]”. Tak więc tutaj relacja Kościoła do wolnomularstwa ukazana była aż nadto wyraźnie.

W okresie międzywojennym na gruncie niemieckim doszło do próby konstruktywnego dialogu między przedstawicielami Kościoła. Osobą, która przyczyniła się tego był jezuita o. Hermann Gruber, który od 1925 roku korespondował z niemieckojęzycznymi wolnomularzami (początkowo był to prof. Erich Bischof, a następnie dr Kurt Reichl), starając się wspólnie z nimi przeanalizować naukowo światopoglądowe podstawy Kościoła i wolnomularstwa w celu wskazania różnic, ale też znalezienia punktów stycznych. Punktem wyjścia do nawiązania bezpośredniego dialogu stał się opublikowany przez o. Grubera cykl artykułów „Der Kampf gegen die Freimaurerei im Lichte der tungsten Kundgebung Pius XI”.

Podjęta w 1925 roku korespondencja z wolnomularzami znalazła swój finał w wydarzeniu znanym w literaturze jako „konferencja w Akwizgranie”. Partnerem o. Grubera w tych przeprowadzonych w czerwcu 1928 roku rozmowach byli, obok wspomnianego już Kurta Reichla, późniejszy autor „Międzynarodowego Leksykonu Wolnomularskiego” Eugen Lennhoff oraz amerykański wolnomularz Osian Lang. W trakcie rozmów podeszłego już wiekiem o. Hermana Grubera zastąpił współbrat o. Friedrich Muckermann. Zmiana ta stanowiła trudny moment i omal nie spowodowała zerwania dialogu, gdyż komentując w 1928 roku, w artykule „Senation hinter den Kulissen” rozmowy z Aachen o. Muckerman napisał: „W swojej potrzebie przychodzi teraz wolnomularstwo do katolicyzmu. Nadzwyczajna sytuacja powoduje, że wiedeńscy wolnomularze dr Reichl i Eugen Lennhoff, a prócz nich ceniony amerykański wolnomularz Ossian Lang, niczym do Kanossy, w pokorze udają się do prawdziwie znanego katolickiego wojownika z wolnomularstwem, a mianowicie do jezuity ojca Hermanna Grubera. Wiadomo, że katolicka idea stoi w ostrej sprzeczności wobec socjalizmu i komunizmu. Kombinuje się, że wskutek tego konkretne interesy Światowego Związku mogą się pokrywać

„Codex Iuris Canonici”:

„katolicy, wstępujący do sekty masońskiej względnie do jej podobnych stowarzyszeń, walczących z Kościołem i z legalnymi władzami cywilnymi, popadają tym samym w ekskomunikę, zarezerwowaną Stolicy Apostolskiej «simpliciter» [z samego faktu]”.

¹ Było ich bardzo wiele, toteż warto tu wspomnieć chociażby: „A quo die...” (1758), „Ut Primum...” (1759) „Christianae reipublicae salus...” (1766) Klemensa XIII; „Inscrutabile...” (1775) Piusa VI; konstytucję potępiającą tajne towarzystwa (1814) i „Ecclesiam a Jesu Christo...” (1821) Piusa VII; „Qui Graviora...” (1825) Leona XII; „Traditi Humilitate...” (1829) Piusa VIII; „Mirari vos...” (1832) Grzegorza XVI; „Qui pluribus...” (1846), „Quibus quantique...” (1849), „Quanta cura...” (1864), „Multiplices inter...” (1865), „Apostolicae sedis...” (1869), „Etsi multa luctuosa...” (1873), „Etsi nos...” (1882) Piusa IX; „Humanum Genus...” (1884), „Quod multum...” (1886), list do biskupów Bawarii „Officio Sanctissimo...” (1887), allokucję do pielgrzymów z Meksyku (1888), allokucję do ludu Italii (1890), list do duchowieństwa Italii „Del’alto Dell Apostolico Seggio...” (1890), list do ludu Italii „Custodi Di Quella Fede...” (1892), „Praeclara Gratulationis Publicae...” (1894), „Ab Apostolici...” (1890) czy wreszcie „Annom ingresji...” (1902) Leona XIII; „Vehementer...” (1906) i list do Francji „Une fois encore...” (1907) Piusa X.

O. Friedrich Muckermann:

„Wiadomo, że katolicka idea stoi w ostrej sprzeczności wobec socjalizmu i komunizmu. Kombinuje się, że wskutek tego konkretne interesy Światowego Związku mogą się pokrywać z interesami katolicyzmu i wyraża się tak stęsknione życzenie, by wspólnie z Kościołem katolickim podjąć współpracę przeciw socjalistycznym i bolszewickim gwałtom”.

z interesami katolicyzmu i wyraża się tak stęsknione życzenie, by wspólnie z Kościołem katolickim podjąć współpracę przeciw socjalistycznym i bolszewickim gwałtom”.

Podczas „Konferencji w Akwizgranie” uczestnicy rozmów zdecydowali się odstąpić od częstych we wcześniejszym okresie kampanii argumentów odwołujących się do polityki i uwarunkowań historycznych. Punktem wyjścia dla uczestników tych rozmów było przyjęcie założenia, że dzielące Kościół i wolnomularstwo różnice w sferze światopoglądowej powinny być rozpatrywane na płaszczyźnie sporów intelektualnych, a nie propagandy i rzucanych na siebie kalumnii. Ostatecznym efektem tych ustaleń był dziewięciopunktowy dokument, który mógł stanowić stabilną podstawę dla dalszego porozumienia. Na uwagę zasługują zwłaszcza punkty 5 i 8 tego dokumentu. W punkcie 5 czytamy, że „Skierowana przeciw «Sztuce królewskiej» anatema tymczasem nie zostaje zniesiona, ale Towarzystwo Jezusowe wypowiadające się przez miarodajne osobistości swojego zakonu, zwłaszcza przez ojca Hermanna Grubera jako autorytet historyczny, przez ojca Friedricha Muckermanna jako aktywistę, publicystę, deklaruje gotowość troski, by wolnomularstwo w innych kołach katolickich było uznawane za władzę moralną, choć powodowaną innym etosem aniżeli chrześcijaństwo”. Z kolei w punkcie 8 wolnomularscy rozmówcy zobowiązali się wpływać poprzez masońskie autorytety i organizacje na zaprzestanie przez to środowisko wszelkich wystąpień w duchu antykatolickim bądź antychrześcijańskim.

Rozmowy akwizgrańskie nie były oczywiście w żadnym stopniu rozmowami między „Kościołem” i „wolnomularstwem”, lecz dialogiem między konkretnymi osobami i środowiskami, które

podjęły inicjatywę mającą pomóc we wzajemnym zrozumieniu. Tym niemniej warto zauważyć, że toczyły się one w okresie, gdy również papież Pius XI zwracał uwagę na dążność ludzi do jedności. W promulgowanej 6 stycznia 1928 roku encyklice „Mortalium animos”, O popieraniu prawdziwej jedności religii, podkreślał on: „Nigdy w przeszłości nie widzieliśmy tak mocnego, jak w naszych czasach, dążenia umysłów ludzkich ku wzmocnieniu i poszerzeniu na wspólne dobro społeczności ludzkiej, braterskich relacji, które wiążą i jednoczą nas razem, co jest konsekwencją naszego wspólnego pochodzenia i charakteru. Z uwagi na fakt, że narody jeszcze nie mogą w pełni korzystać z owoców pokoju – w rzeczywistości raczej z powodu starych i nowych rozbieżności w różnych miejscach pojawiają się bunty i wojny domowe – i z drugiej strony, ponieważ wiele sporów, które dotyczą ładu i dobrobytu narodów nie może być rozstrzyganych bez aktywnego udziału tych którzy sprawując rządy w państwach i promując ich interesy, nie poświęcą się temu zadaniu, łatwo zrozumieć – a zwłaszcza w sytuacji gdy nikt nie toczy sporu co do jedności rodzaju ludzkiego – dlaczego wielu pragnienie, aby różne narody, zainspirowane przez to obejmujące wszystkich powszechne pokrewieństwo, zjednoczyły się ze sobą”.

W kolejnych latach dialog kościelno-wolnomularski kontynuowali jezuita o. Josef Berteloot i francuski wolnomularz Albert Lantoine, którzy prowadzili w latach 1934-50 intensywną wymianę korespondencji. Ową znajomość, owocującą z czasem coraz głębszym zrozumieniem, a nawet przeradzającą się w przyjaźń, o. Berteloot pokazał na kartach książki „Jezuita i wolnomularz. Wspomnienia o przyjaźni” (*Jésuite et Franc-Maçon, souvenirs d'une amitié*). W wyniku tego procesu co najmniej od 1947 roku będzie on jednym z ważnych rzeczników pojednania między Kościołem

a wolnomularstwem. Drugi z uczestników tej wymiany poglądów, członek Grande Loge de France i Suprême Conseil du Rite Ecosais Ancien et Accepté de France, Albert Lantoine, wzywając do porozumienia, opublikował w 1937 roku skierowany do Piusa XI „List do Najwyższego Kapłana” (*Lettre au Souverain Pontife*). List ten został ogłoszony w okresie, gdy szalejące totalitaryzmy (komunizm na wschodzie i narodowy socjalizm w Niemczech) stawiały Kościół i wolnomularstwo wobec wspólnego wroga. Autor obszernie, a zarazem niezwykle sugestywnie zarysowuje potrzebę wsparcia przez Kościół porozumienia z wolnomularstwem w celu wspólnej obrony przed komunizmem zagrożonej kultury i cywilizacji. We wstępie do pracy Lantoine’a Oswald Wirth pisał „Kościół i wolnomularstwo od dwóch wieków pozostają ze sobą w stanie wojny. Z obu stron mamy rozgrzane umysły i brak ochoty walczących, by wstrzymać prowadzone działania wojenne. Tymczasem wodzowie nie tają, że walka ta jest absurdem i że wywodzi się ona z fatalnego nieporozumienia. Należałoby rozkazać porywczym armiom przegrupowania do odwrotu, ale czy komenda przerwania ognia będzie dostatecznie usłyszana? Czy papież jest w stanie wydać taki rozkaz?”. Nietrudno zauważyć, że w tym fragmencie mamy wyraźnie do czynienia bardziej z oczekiwaniami wobec Kościoła aniżeli z deklaracją odnoszącą się do własnej postawy. Czy jednak taki rozkaz głównodowodzącego jednej ze stron byłby wystarczający żeby coś zmienić? Nieprawdą było podkreślane tutaj przekonanie obu stron o „fatalnym nieporozumieniu” stojącym u źródeł tego konfliktu. Czy więc stanięcie wobec nowego wspólnego zagrożenia mogło zatrzeć różnice dzielące dotychczas obie strony?

Inną sprawą było to, jak daleko „wódz” strony kościelnej mógłby uczynić załość wezwaniom drugiej strony i ustąpić pola. W przywołanej powyżej encyklice „*Mortalium animos*”, o popieraniu prawdziwej jedności religii, Pius XI wskazywał, że dążność do jedności nie powinna być ślepa, lecz winna kierować się pewnymi racjami: „Mogłoby się wydawać, że dążący do zjednoczenia Kościołów panchrześcijanie zmierzają równocześnie do wykonywania najszlachetniejszych idei promowania miłości wśród wszystkich chrześcijan, ale czyż możliwe byłoby promowanie miłości tam, gdzie niszczone jest wiara? Każdy wie, że sam Jan, Apostoł miłości, który wydaje się odsłaniać w swej Ewangelii tajemnice Najświętszego Serca Jezusowego, który nigdy nie przestał wpajać swym naśladowcom nowego przykazania aby się «wzajemnie miłowali», całkowicie zakazał wszelkiego obcowania z tymi, którzy wyznawali Chrystusowe nauczanie w wersji niepełnej lub skażonej: «Jeśli ktoś przychodzi do was i tej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie go» (2J 10). Ponieważ miłość bazuje na pełnej i szczerzej wierze, przeto uczniowie Chrystusa muszą być zjednoczeni zwłaszcza posłuszeństwem w jednej wierze”. Te same założenia musiały być ściśle przestrzegane również wtedy, gdy w grę wchodziło ewentualne porozumienie z wolnomularzami.

W okresie powojennym zaczęły pojawiać się głosy, „że masoneria pewnego określonego rytu nie jest już przeciwna Kościołowi, a wobec tego i katolicy mogą do tej sekty wstępować nie narażając się na potępienie”. Na takie *dictum* Kongregacja Świętego Oficjum niezmiennie odpowiadała pytającym, że „Nie zaszło nic takiego, co mogłoby zmienić decyzję Stolicy Apostolskiej w tej kwestii, toteż wskazania Kodeksu Prawa Kanonicznego zachowują nadal swoją moc w stosunku do masonerii w każdej postaci”. W 1950 roku na łamach „*L’Osservatore Romano*” opublikowany został artykuł o. Mario Cordovani’ego, w którym argumentował on niemożność porozumienia między Kościołem a wolnomularstwem wskazując,

Rozmowy akwiz-grańskie nie były oczywiście w żadnym stopniu rozmowami między „Kościółem” i „wolnomularstwem”, lecz dialogiem między konkretnymi osobami i środowiskami, które podjęły inicjatywę mającą pomóc we wzajemnym zrozumieniu.

Albert Lantoine w skierowanym do Piusa XI „Liście do Najwyższego Kapłana” obszerne, a zarazem niezwykle sugestywnie zarysowuje potrzebę wsparcia przez Kościół porozumienia z wolnomularstwem w celu wspólnej obrony przed komunizmem zagrożonej kultury i cywilizacji.

że „Porozumienie między Kościołem i masonerią, jakby to były dwie władze, nadające formę prawną swym nowym odniesieniom, to sprzeczność sama w sobie. Ten, kto nie podziela poglądów tej sekty i ma prawdziwie katolicką świadomość, uzna za swój obowiązek wystąpić z niej i nie pomnażać liczby tych, którzy walczą pod sztandarami apostaty od wiary”.

Kolejny etap wzajemnych relacji między Kościołem był okres Vaticanum II (1962-65). Już w momencie, gdy pojawił się pomysł zwołania Soboru, francuski prawnik Alec Mellor za aprobatą diecezji paryskiej opublikował pracę „Nasi bracia odłączeni – wolnomularze” (*Nos Frères Séparés – Les Francs-Maçon*). Książka ta została odebrana jako wydarzenie przełomowe dla wzajemnych relacji, bo po raz pierwszy tak pozytywne nastawienie do wolnomularstwa zostało zaprezentowane w publikacji opatrzonej kościelnym Imprimatur. W tym samym czasie, 18 marca 1961 roku, francuski jezuita o Michel Riquet za aprobatą władz kościelnych uczestniczył w zorganizowanej w loży „Volney” w Laval konferencji, podczas której przedstawiał „katolicki punkt widzenia na wolnomularstwo”. Kontaktów takich było w tym okresie znacznie więcej, lecz budowanie na siłę mostów między Kościołem katolickim a wolnomularstwem napotykało na znaczący opór po obu stronach. Wprawdzie działający konsekwentnie w tym duchu Mellor został w 1969 roku członkiem jednego z warsztatów Grande Loge National Française, ale wielu wolnomularzy protestowało prze-

ciwko użytemu przez Mellora sformułowaniu „Frères Séparés”, podkreślając: „Nie jesteśmy żadnymi oddzielonymi braćmi – należymy do innej rodziny: to rodzina samorządnego świata ducha i wymagamy, by mieć prawo do działania w naszym życiu w oparciu o nowoczesne zasady... Duch wolnomularstwa nie jest duchem poddania się ani przestarzałej hierarchii, ani żadnej innej przestarzałej instytucji. W wolnomularstwie panuje duch wolności”.

Zwołany przez Jana XXIII sobór powszechny z założenia miał być kontynuacją Vaticanum I. Ranga tego wydarzenia spowodowała, że pośród olbrzymiej ilości problemów, które mogły się przy tej okazji pojawić, nie zabrakło również wolnomularstwa. Podczas właściwych prac Soboru jedynie biskup Sergio Méndez Arceo z meksykańskiej diecezji Cuernavaca postawił wprost kwestię zrewidowania stosunku Kościoła do wolnomularstwa. Postulat ten przeszedł praktycznie bez echa, a równocześnie z drugiej strony kilku ojców soborowych wystąpiło z wnioskiem o potępienie wolnomularstwa. W praktyce Vaticanum II nie był prostą kontynuacją Soboru Watykańskiego I, lecz miał być z założenia soborem duszpasterskim, co spowodowało, że nie podjęto tam wiążących decyzji w sprawie wolnomularstwa.

Podczas właściwych prac Soboru jedynie biskup Sergio Méndez Arceo z meksykańskiej diecezji Cuernavaca postawił wprost kwestię zrewidowania stosunku Kościoła do wolnomularstwa. Postulat ten przeszedł praktycznie bez echa, a równocześnie z drugiej strony kilku ojców soborowych wystąpiło z wnioskiem o potępienie wolnomularstwa.

Dla dalszych relacji między Kościołem a wolnomularstwem istotne może być natomiast pojawienie się w dokumentach soborowych pojęcia dialogu. Kościół posoborowy jest przeciwieństwem „Kościół dialogu”. Nie próbuje on dziś nawracać mieczem czy na polu bitwy, lecz stara się rozmawiać. Tak dzisiaj Kościół pojmuje swoją misję, tak pojmuje słowa „Idźcie i nauczajcie” (Mt 28,19), którymi został posłany. Rozmawiając można osiągnąć wiele, a przy tym nie zatracić swego po-

ślannictwa, gdyż, jak podkreślał bardzo mocno papież Jan XXIII: „Jestem przekonany, że chrześcijanie liczą się tylko wtedy, gdy przynoszą pokój”. Jego następcą Paweł VI, ogłaszając 6 VIII 1964 roku programową dla swego pontyfikatu encyklikę „*Ecclesiam suam*”, ogłosił wręcz dialog jako nową drogę Kościoła. W trzeciej części tego dokumentu papież zachęca do nawiązania dialogu z wszystkimi ludźmi dobrej woli, uznając dialog za nakaz dla współczesnego Kościoła.

Zapoczątkowany wówczas dialog stanowić miał „pewien sposób wypełnienia obowiązku apostołskiego”, a jego celem miało być wzajemne poznanie i zrozumienie się nawzajem. Niezależnie od zapisów tej encykliki słowo „dialog” pojawiało się w tym okresie w dokumentach kościelnych wielokrotnie. W sferze dialogu religijnego, w tym dialogu ekumenicznego, dialogu międzyreligijnego i dialogu z niewierzącymi zaszły wówczas znaczące zmiany. Powołano nowe struktury mające służyć realizacji tych zadań – w 1960 roku powstał Watykański Sekretariat Jedności Chrześcijan, w 1964 roku Sekretariat dla Religii Niechrześcijańskich i wreszcie w 1965 roku Sekretariat dla Niewierzących. W przeddzień zakończenia Soboru, 7 grudnia 1965 roku Paweł VI promulgował będącą dopełnieniem tych posunięć Deklarację o wolności religijnej, *Dignitatis Humanae*. Alec Mellor wskazywał, że „końcowa faza zawieszenia broni została przygotowana przez *aggiornamento*, tak požądane przez Jana XXIII i Vaticanum II, a następnie przez Pawła VI”. Tym niemniej nie należy zapominać, że jak podkreślał ks. Marian Rusiecki, choć „odwilż formalna ma miejsce, ale to nie znaczy, że Kościół za cenę, powiedzmy, koncesji czy kompromisu – szuka tych kontaktów”.

Sobór Watykański II zachwiał w wielu środowiskach niezłomne do tej pory przekonanie o zdecydowanie negatywnym stosunku Kościoła do wolnomularstwa. Było to nieuzasadnione, gdyż mimo pojawiających się niekiedy wypowiedzi interpretowanych jako zezwolenie na bratanie się katolików z masonami oficjalna wykładnia Kościoła pozostała niezmienna. Wprawdzie w okresie posoborowym mieliśmy do czynienia z kilkoma próbami nawiązania kontaktów kościelno-wolnomularskich, lecz wynikało to jedynie z faktu, że Kościół posoborowy jest „Kościółem dialogu”, toteż rozmawia również z wolnomularzami.

Kolejnym istotnym głosem w tym dialogu była ogłoszona jeszcze w okresie soboru wypowiedź ex-jezuity i wolnomularza Töhotöma Nagy'a. W 1963 roku opublikował swoje wspomnienia „Jezuici i wolnomularze” (*Jesuitas y masones. Con una carta abierta a su Santidad Paulo VI*), uzupełnieniem których był „List otwarty do Jego Świątobliwości Pawła VI”. Dokument ten czasem bywa przyrównywany do „Listu do Najwyższego Kapłana” Alberta Lantoiné'a. Punktem wyjścia do rozważań autora była ocena, że „od czasu, gdy rozgorzała walka między Kościołem a wolnomularstwem, minęły już dwa stulecia. Sprawilo to, że na przemienionej już i tak w jedno pole bitewne Ziemi wyrosła jeszcze jedna nienawiść. Walka ta, która początkowo obejmowała tylko sferę ducha, szybko rozszerzyła się, przekształcając w godne ubolewania prawne i sądowe represje”. Podkreślał przy tym równocześnie, że ogłoszona przez Jana XXIII Encyklika „*Pacem in Terris*” proklamowana została tolerancja religijna, która całkowicie odpowiada wolnomularskiemu rozumieniu tolerancji. Wolnomularstwo nie wykracza bowiem dalej aniżeli parafie, które wspólnie z innymi kościołami korzystają z tych samych świątyń. Znajdujemy się dziś w miejscu gdzie, poza wspomnieniem o przeszłych walkach religijnych nie ma już żadnych innych podstaw do utrzymywania ekskomunikacji. Odległość dzieląca wolnomularstwo od Kościoła nie jest większa, aniżeli ta, która dzieli

O. Mario Cordovani:
„Porozumienie między Kościołem i masonerią, jakby to były dwie władze, nadające formę prawną swym nowym odniesieniom, to sprzeczność sama w sobie”.

od Kościoła liczne sekty chrześcijańskie". List wzywający do zaprzestania sporu starał się wskazywać, że załagodzenie waśni jest sprawą stosunkowo prostą, a przede wszystkim sprawą konieczną w dobie zmian soborowych. „Dziś – pisał Töhotöm Nagy – gdy Kościół poddaje rewizji swoje dawne spory ze swoimi braćmi odłączonymi, nastął czas, ażeby gruntownie ponownie przyjrzeć się zagadnieniom związanym z wolnomularstwem. Regulacja tych kwestii jest o wiele łatwiejsza, aniżeli pojednanie się z sektami, i przyniosłaby znacznie większy efekt, wzbudzając pozytywne wrażenia u tych wszystkich, którzy wspólnie z Kościołem chcą działać na rzecz wyczekiwanego pokoju powszechnego”. O ile opublikowany półtorej dekady wcześniej list Alberta Lantoine, mimo pewnych wątpliwości i podejrzeń, odbierany był dość pozytywnie, to list Nagy'a nie mógł liczyć na takie przyjęcie. Pierwszy był człowiekiem z zewnątrz, przychodzącym ze swoją ofertą do Kościoła, i jego poczynania mogły być odbierane jako gest dobrej woli. Tymczasem Nagy to ex-jezuita, w ustach którego kończące list zapewnienie o „posłuszeństwie” i „prośba o błogosławieństwo” brzmiały – zdaniem wielu – niczym gorzka ironia. Gorzka tym bardziej jeśli uwzględnimy zawartość tej części książki, która dotyczyła jezuitów.

Zaledwie wybrzmiał list Töhotöma Nagy'a, a już można było dostrzec kolejne próby dialogu katolicko-wolnomularskiego. W tym miejscu wspomnieć trzeba uznawanego za jednego z „architektów Soboru” arcybiskupa Wiednia kard. Franza Königa. Uczestnicząc w Vaticanum II, odcisnął niezaprzeczalne piętno na ostatecznym kształcie Deklaracji o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich, *Nostra aetate*. Gdy w 1965 roku powołano do istnienia Sekretariat dla Niewierzących stanął na jego czele i kierował jego pracami przez półtorej dekady (1965-80). Zapytany pod koniec życia o to, jakie tematy poruszane przez Sobór Watykański II uważa za szczególnie istotne dla przyszłości Kościoła, wśród pięciu najważniejszych wskazywał m.in. „dialog ekumeniczny” i „dialog międzyreligijny”. Bardzo mocno był zaangażowany w dialog międzyreligijny, ale również w dialog między religią a nauką, toteż w 1968 roku zwrócił się do austriackiego wolnomularza z Linzu dr. Kurta Barescha z prośbą „o danie mi autentycznych wiadomości o wolnomularstwie na terenie niemieckojęzycznym, względnie z obszaru Austrii”. List ten rozpoczął długotrwałe rozmowy, w których ze strony kościelnej uczestniczyli węgierski prałat Johannes B. de Toth, austriacki dogmatyk prałat Engelbert Schwarzbauer, austriacki historyk Kościoła Joseph Wodka i niemiecki teolog Herbert Vorgrimler. W tym okresie również niektóre Kościoły lokalne na fali soborowej „odnowy” zaczęły wyrażać opinię o potrzebie zweryfikowania podejścia do wolnomularstwa. Dość wyraźnie widoczne to było na gruncie skandynawskim, gdzie podczas obradującej w dniach 21-23 października 1966 roku konferencji biskupi Danii, Szwecji, Islandii, Norwegii, Finlandii podjęli decyzję o niewymaganiu od starających się o włączenie do Kościoła wolnomularzy rezygnacji z członkostwa w masonerii.

W dniach 4-5 lipca 1970 roku w północno-zachodniej Austrii, niedaleko Linzu z inicjatywy Franza kard. Königa obradowała mieszana komisja dialogowa. Efektem prowadzonych wówczas rozmów był zredagowany przez samych wolnomularzy dokument „Lichtenauer Erklärung”. Jego zapisy nie zostały wówczas upublicznione i po raz pierwszy tekst tej deklaracji opublikowali w 1975 roku Rolf Appel i Herbert Vorgrimler. Sformułowany w dziewięciu punktach dokument, podkreślając, że „dla wolnomularzy – «braci odłączonych» od Kościoła katolickiego niezrozumiałe jest, że przepisy Kościoła skazują ich, podczas gdy ustawy Wielkich Łóż pozwalają każdemu katolikowi na członkostwo w loży wolnomularskiej”, kończył się sformułowaniem: „Żywimy przekonanie, że poruszające kwestie wolnomularstwa bulle papieskie mają znaczenie jedynie historyczne i nie przystają już do naszych czasów. Podobnie dotyczy to również potępienia przez prawo kościelne,

ponieważ zgodnie z tym, co zostało uprzednio wskazane, nie da się pogodzić takiego potępienia z nauczaniem Kościoła nauczającego, zgodnie z Bożym nakazem, miłości do brata". W tym czasie osoby zaangażowane w dialog katolicko-wolnomularski wyrażały nadzieję na opublikowanie w 1971 roku dokumentu Stolicy Apostolskiej, który „zmazałby w pewien sposób radykalne i krzywdzące sformułowania antymasońskie użyte w kanonie 2335, i kilku innych, Kodeksu Prawa Kanonicznego”, choć równocześnie obawiano się, że „katolicka opinia publiczna mogłaby przyjąć ze zgorznięciem tego rodzaju decyzję”.

Podobnie jak w przypadku protokołu finalizującego wcześniejsze o cztery dekady rozmowy akwizgrańskie, tak i tu powstał dokument, który nie miał mocy wiążącej. Kiedy w 1974 roku na zlecenie Episkopatu Niemiec rozpoczęła działalność oficjalna już komisja dialogowa, początkowo brano pod uwagę możliwość potraktowania „Deklaracji z Lichtenau” jako punktu wyjścia. Jednak po zasięgnięciu opinii w Kongregacji Nauki Wiary, odstąpiono od tej koncepcji, gdyż jak pisze biorący udział w tych pracach biskup Josef Stimpfle okazało się, że w przypadku rozmów z 1970 roku: „Żaden przedstawiciel Kościoła nie miał nominacji Kongregacji Nauki Wiary. «Deklaracja z Lichtenau» nie została przez nią uznana. [...] «Deklaracja z Lichtenau» nie jest oficjalnym dokumentem. Ona nigdy nie otrzymała urzędowego uznania przez Kościół. Nie uznał jej również kardynał Döpfner, gdy mu ją przedłożono. Kardynał König nigdy jej nie podpisał”.

Zanim przejdziemy do prowadzonych na zlecenie Episkopatu Niemiec rozmów z lat 1974-80, warto zasygnalizować głośny list „Complures episcopi” kard. Franjo Šepera z 18 lipca 1974 roku. Autor podkreślił w nim, że z uwagi na obowiązywanie dotychczasowego „Kodeksu Prawa Kanonicznego” nie ma możliwości na zmianę obowiązującego prawodawstwa w zakresie interpretacji kanonu 2335. Równocześnie jednak zasada ta nie oddziałuje w drugą stronę i dokument nie wskazuje, że ewentualna zmiana Kodeksu musi automatycznie oznaczać zmianę stosunku Kościoła do masonerii. Po drugie, w dokumencie mocno wyeksponowany został zakaz przynależności do wolnomularstwa kapłanów, zakonników i członków instytutów świeckich. Brak takiego zastrzeżenia w przypadku świeckich nie musi, jakby to chcieli widzieć niektórzy, oznaczać zgody na ich przynależność do wolnomularstwa. Jeżeli nawet nie ma tu stwierdzenia podobnego do tego, które zostało sformułowane wobec duchownych, to i tak dokument rozstrzyga ten problem wspominając o niemożliwości zmiany prawodawstwa ogólnego. To zaś mówiło, że „katolicy wstępujący do sekty masońskiej popadają tym samym w ekskomunikę, zarezerwowaną Stolicy Apostolskiej”. I wreszcie kard. Šeper zaznaczał w tym liście, że „wspomniany Kanon 2335 dotyczy tylko katolików należących do stowarzyszeń działających przeciw Kościołowi”. Od momentu powstania tego dokumentu sformułowanie to jest szeroko dyskutowane. Podnoszony jest problem, czy za „działaniem przeciw” kryje się jedynie otwarta walka z Kościołem, czy też może również podważanie głoszonych przez niego dogmatów? Wszak w obu przypadkach wymowa tego dokumentu będzie z gruntu inna. List wywołał dość duże zamieszanie z uwagi na różnorodność interpretacji. W 1975 roku na pytanie o instrukcje dotyczące tego dokumentu nuncjusz apostolski w Brazylii abp Carmine Rocco uznał, że „możliwe jest udzielenie kredytu zaufania tym, którzy należeli do masonerii, w dzisiejszej zaś dobie zaczęli spontanicznie zabiegać o dopuszczenie do sakramentów”. Z kolei arcybiskup São Salvador da Bahia kard. Avelar Brandão Vilela przyjął w tym samym czasie zaproszenie miejscowej

W latach 60. niektóre Kościoły lokalne na fali soborowej „odnowy” zaczęły wyrażać opinię o potrzebie zweryfikowania podejścia do wolnomularstwa. Dość wyraźnie widoczne to było na gruncie skandynawskim.

łoży „Liberdade” i odprawił mszę bożonarodzeniową dla jej członków. W Stanach Zjednoczonych wyraźne gesty w kierunku porozumienia z wolnomularzami czynił także John kard. Krol.

W tym miejscu warto jeszcze krótko zatrzymać się na roku 1978 i zasygnalizować wydarzenia związane ze zmianą, jaka nastąpiła wówczas na Stolicy Piotrowej. W nocy z 28 na 29 września 1978 roku, po krótkim, bo zaledwie 33-dniowym pontyfikacie w Rzymie zmarł nagle papież Jan Paweł I. Po zakończeniu uroczystości związanych z pogrzebem i okresie żałoby w sobotę 14 października rozpoczęło swoje obrady drugie już w tym roku konklawe. Pierwsze sześć głosowań kolegium kardynalskiego nie doprowadziło do wyboru nowego papieża i dopiero w poniedziałek o godz. 18.18 zgromadzony na Placu Świętego Piotra tłum ujrzał unoszące się z kominka nad Kaplicą Sykstyńską kłęby białego dymu. W niespełna pół godziny później o 18.44 Pericle kard. Felici ogłosił wybór głowy Kościoła katolickiego wypowiadając tradycyjną formułę *Annuntio vobis gaudium magnum: Habemus Papam. Eminentissimum ac Reverendissimum Dominum, Dominum Carulum Sanctae Romanae Ecclesiae Wojtyła qui sibi nomen imposuit Joannem Paulum Secundum.*

„Mamy nowego papieża” – to hasło podrywało ludzi na całym świecie. Szczególnie żywo biły w tym momencie polskie serca, gdyż po raz pierwszy na Stolicę Piotrową został wyniesiony nasz rodak. To niespodziewane wydarzenie spowodowało, członkowie polskiej łoży „Kopernik” w Paryżu zdecydowali się na wysłanie pod jego adresem pisma gratulacyjnego, w którym pisali m.in.: „W dniu wstąpienia na tron Stolicy Apostolskiej gorące i przepelnione radością powinszowania przesyłają Jego Świątobliwości wolnomularze polscy. Różnych wyznań, ale wierni chrześcijańskiej nauce o miłości bliźniego, świeccy, ale czujący się spadkobiercami budowniczych katedr, zgrupowani obecnie w Paryżu, ale pracujący z myślą o swoich wielkich poprzednikach w Polsce [...] łączymy się ze wszystkimi ludźmi dobrej woli w ogromnej dziś nadziei, że w Osobie Jego Świątobliwości znajdują obrońcę i szermierza najdroższe dla nas wartości: godność człowieka, wolność sumienia, tolerancja, kult prawdy, obrona uciśnionych, sprawiedliwość społeczną, poszanowanie swobód obywatelskich oraz miłość Ojczyzny. Z najgłębszą ufnością, że podobnie jak Księżę Metropolita Krakowski, Kardynał Karol Wojtyła, tak i Ojciec Święty, Jan Paweł Drugi, będzie wiódł bój o te wielkie ideały, przesyłamy Jego Świątobliwości życzenia pomyślności w jakże trudnej Jego misji”. List powyższy nie był jedynie spowodowany odruchami patriotycznymi i euforią. Na charakter tego tekstu bez wątpienia duży wpływ miało pierwsze posłanie Jana Pawła II, które odczytał w dniu 17 października. Papież podkreślał w nim chęć wierności Soborowi Watykańskiemu II, jego postanowieniom i głoszonej przez niego nauce. Ojciec Święty mówił również wiele o wartości ekumenizmu, co prawdopodobnie spowodowało, że polscy wolnomularze zdecydowali się na nawiązanie korespondencji ze Stolicą Apostolską.

W odpowiedzi na ten list już w listopadzie „Kopernik” otrzymał za pośrednictwem Nuncjatury Apostolskiej w Paryżu pismo o następującej treści: „Sekretariat Stanu wypełniający swój szacny obowiązek niniejszym powiadamia, że Ojciec Święty Jan Paweł Drugi z prawdziwą radością przyjął wyrazy szacunku i życzenia przesłane z okazji powołania Go na Stolicę Piotrową. W dowód wdzięczności udziela swego Apostolskiego Błogosławieństwa, które jest zadatkiem obfitych darów niebieskich”. Wypowiadając się na ten temat na łamach pisma „Ars Regia”, Jan Winczakiewicz uważał, że dokument o tej treści został wysłany przez pracowników watykańskich z pełną świadomością i wiązał się ze zmianą stanowiska Kościoła katolickiego do masonerii. Wypowiedź ta nie była zresztą jedyną sformu-



lowaną w tym duchu, gdyż informacje o podobnej treści ukazywały się w mediach już wcześniej, czego przykładem może być krótka wzmianka podana w telewizji polskiej 6 września 1992 roku. W odpowiedzi na tego typu insynuacje Radio Watykańskie w komunikacie z dnia 11 września 1992 roku poinformowało wyraźnie, że jest to manipulacja, mająca na celu wprowadzenie w błąd opinii publicznej. Stolica Apostolska wyjaśniła, że twierdzenia takie wydają się o tyle bezpodstawne, że Papież z reguły (począwszy od „In eminenti...”) nie udziela błogosławieństw organizacjom masonskim. Pismo, na które próbują powoływać się polscy wolnomularze, należy więc traktować jedynie jako grzecznościową odpowiedź na list z życzeniami. Nie jest to jednak odpowiedź lub błogosławieństwo udzielone jakiegokolwiek organizacji, a jedynie podziękowanie skierowane do adresata jak do osoby prywatnej.

W 1980 roku zakończyła prace obradująca od 1974 roku komisja mieszana, w skład której wchodziła katolicy i masoni niemieccy. Ostateczny efekt tego dialogu stanowiła jednostronna deklaracja Kościoła mówiąca wyraźnie o niemożności pogodzenia światopoglądu masonskiego ze światopoglądem katolickim. Analizę objęto rytuały trzech pierwszych stopni, gdyż w ich przypadku zgłaszanych było znacznie mniej zastrzeżeń, aniżeli w przypadku „stopni wyższych”. Ujęte w formie syntetycznego komunikatu z 12 maja 1980 roku wyniki prac komisji zostały opublikowane w specjalnym wydaniu „L'Osservatore Romano” z dnia 7 sierpnia 1980 roku. Oświadczenie to mówiło m.in. o tym, że: „w latach 1974-1980 trwały w Niemczech oficjalne rozmowy między Kościołem katolickim a wolnomularstwem prowadzone w imieniu Konferencji Episkopatu Niemiec i Zjednoczonych Wielkich Łóż Niemiec”, których celem było określenie, na ile masoneria się zmieniła, ocena stopnia zgodności między Kościołem i wolnomularstwem, a gdyby zaszła taka potrzeba, to w konsekwencji również przygotowanie opinii publicznej na zmianę sytuacji. Przedmiotem analizy objęte zostały trzy pierwsze stopnie przynależności do masonerii i to wobec nich strona kościelna zgłosiła wiele zastrzeżeń natury dogmatycznej.

Odpowiadając na podstawowe pytanie, które przyświecało stronie kościelnej w momencie podjęcia rozmów wyraźnie stwierdzono, że „Szczegółowa analiza rytuałów i podstawowych założeń wolnomularstwa, oraz obiektywne ustalenie, że współcześnie w masonerii nie zaszła jakakolwiek zmiana, prowadzi do wniosku: równoczesna przynależność do Kościoła i masonerii jest wykluc-

W 1980 roku zakończyła prace obradująca od 1974 roku komisja mieszana, w skład której wchodziły katolicy i masoni niemieccy. Ostateczny efekt tego dialogu stanowiła jednostronna deklaracja Kościoła mówiąca wyraźnie o niemożności pogodzenia światopoglądu masonińskiego z światopoglądem katolickim.

czona". Wobec faktu, że niekiedy próbowano wskazywać, iż w obrębie zróżnicowanego wewnętrznie wolnomularstwa istnieją nurty przyjazne Kościołowi oświadczenie Episkopatu Niemiec kończy następująca myśl: „Dokonanie rozróżnienia pomiędzy masonerią – przyjaciółką Kościoła, a masonerią neutralną i przeciwną Kościołowi, jest w tym kontekście mylące, ponieważ sugeruje, że dla katolików zakazane byłoby tylko członkostwo w masonerii antyklerykalnej. Tymczasem nasze badania dotyczyły wolnomularstwa przyjacielsko nastawionego w stosunku do Kościoła i to właśnie tu natrafiliśmy na nieprzewidywalne trudności”. Dokument ten niewątpliwie zaważył na dalszym stosunku Kościoła do wolnomularstwa, który znalazł swój wyraz w ogłoszonym w 1983 roku nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego. W tym miejscu warto również podkreślić, iż mimo końcowego wniosku, w którym podkreślono niemożność pogodzenia tych dwóch światopoglądów.

Oświadczenie Konferencji Episkopatu Niemiec było niewątpliwie znaczącym krokiem na drodze porozumienia. Pomimo wypunktowania wielu różnic i przeciwieństw doktrynalnych w swej wypowiedzi biskupi zaznaczali, że „Kościół katolicki otwiera się dziś do podjęcia wspólnych działań z innymi wspólnotami religijnymi w realizowaniu pomocy humanitarnej i celów charytatywnych. O ile wolnomularstwo ma na celu na pierwszym planie takie działania, to Kościół gotów jest do

podjęcia wspólnych działań i wsparcia”. Widać tu bardzo wyraźną różnicę w stosunku do wcześniejszych dokumentów kościelnych, gdyż mimo stwierdzenia niezgodności doktrynalnej autorzy dokumentu nie odcinają się kategorycznie od wolnomularzy, lecz starają się znaleźć obszary, w których ewentualne porozumienie byłoby możliwe.

Konsekwencją oświadczenia Konferencji Biskupów Niemiec była ogłoszona w następnym roku deklaracja „Sacra Congregatio” Kongregacji Nauki Wiary z 17 lutego 1981 roku. W podpisanym przez Franjo kard. Šepera dokumencie podkreślone zostało wyraźnie, że „dotychczasowa praktyka dyscyplinarna prawa kanonicznego nie została w żaden sposób zmodyfikowana i obowiązuje w całej pełni”, tak więc „nie została zniesiona ekskomunika ani inne przewidziane kary”. Wydawałoby się, że stwierdzenie to powinno rozwiązać wszelkie wątpliwości, ale już wkrótce wraz z wejściem w życie 27 listopada 1983 roku nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego pojawił się kolejny problem. W miejsce dawnego antywolnomularskiego kanonu 2335 pojawił się tu jedynie kanon 1374 mówiący: „Kto zapisuje się do stowarzyszenia działającego w jakikolwiek sposób przeciwko Kościołowi, powinien być ukarany sprawiedliwą karą; kto zaś popiera tego rodzaju stowarzyszenie lub nim kieruje, powinien być ukarany interdyktem”.

Nowy kodeks nie wspominał już *explicite* o „sekcie masonińskiej”, lecz aby wierni nie mieli wątpliwości co do stanowiska prawodawcy w sprawie przynależności do masonerii, w przeddzień jego wejścia w życie, 26 listopada 1983 roku, została ogłoszona deklaracja *Quaesitum est* Kongregacji Doktryny Wiary. W podpisanym przez Josepha kard. Ratzingera dokumencie możemy więc przeczytać: „Niezmieniona pozostaje negatywna ocena Kościoła o wolnomularskich stowarzyszeniach, gdyż ich zasady były zawsze uważane za niezgodne z nauką Kościoła i dlatego też przystąpienie do nich pozostaje zakazane. Wierni, którzy należą do stowarzyszeń wolnomularskich, znajdują się w stanie ciężkiego grzechu i nie mogą

przystępować do Komunii Świętej". Wobec licznych wątpliwości podkreślono również, że „nie jest uprawnieniem lokalnych autorytetów kościelne wypowiedanie się w sprawie istoty stowarzyszeń wolnomularskich w sposób mogący podważać to, co ustalono powyżej, i to, co znalazło się w deklaracji Świętej Kongregacji Nauki Wiary z dnia 17 lutego 1981 roku”.

Dokument ten wzbudził liczne emocje ze strony tych środowisk, które po nowym Kodeksie oczekiwały jakiejś radykalnej zmiany. W związku z tym 23 lutego 1985 roku na łamach „L'Osservatore Romano” ukazał się, opublikowany anonimowo komentarz kard. Josefa Ratzingera interpretujący zapisy deklaracji „Quaesitum est”. Możemy tam przeczytać m.in., że „Dokonując tej deklaracji, Kongregacja Nauki Wiary nie zamierzała lekceważyć wysiłków podejmowanych przez tych, którzy dysponując jej odpowiednimi upoważnieniami, dążyli do rozpoczęcia dialogu z przedstawicielami wolnomularstwa. Jednakże, nie chcąc, by istniała możliwość rozprzestrzeniania wśród wiernych błędnej opinii, że obecnie członkostwo w masonerii pozostaje w zgodzie z prawem, uznaje za swój obowiązek, umożliwić poznanie prawdziwej myśli Kościoła w tym zakresie i ochrony przed przyjęciem postawy członkowskiej niezgodnie z wiarą katolicką”.

Nowy Kodeks nie wspominał już *explicite* o „sekcje masońskiej” i być może dlatego czasem pojawiają się wypowiedzi, których autorzy usiłują tłumaczyć to jako przejaw radykalnej zmiany stosunku Kościoła do wolnomularstwa. Tymczasem opowiadając na wyrażone przez Adama Witolda Wysockiego sugestie, że „jak dalece zmienił się stosunek Kościoła do masonerii, niech świadczy fakt, że dzisiaj w Polsce oficjalnie odprawiane są nabożeństwa za masonów, takich jak np. Stefan Starzyński czy twórca AK gen. [Michał] Karaszewicz-Tokarzewski”, redaktor Anatol Arciuch nie bez racji zauważył: „Byłbym dość sceptyczny wobec twierdzenia o tej zmianie. Kościół odprawia dzisiaj msze nawet za dusze samobójców”. Zmiana zapisów Kodeksu w niczym nie wpłynęła na obowiązujący wcześniej zakaz przynależności katolików do łóż wolnomularskich. W okresie po „Riflessioni” hierarchowie Kościoła wracali do sprawy, wielokrotnie podkreślając bardzo dobitnie ten zakaz. 19 kwietnia 1985 roku przewodniczący National Conference of Catholic Bishops (NCCB) kard. Bernard Law rozesłał do biskupów USA list, w którym podkreślił, że przynależność do wolnomularstwa „nadal jest złem” ponieważ „ich podstawowe zasady są niezgodne z wiarą katolicką”. 22 stycznia 2005 roku w ogłoszonym na Wielki Post liście pasterskim patriarchy Lizbony kard. José da Cruz Policarpo przypomniał o zakazie wstępowania katolików do łóż masońskich. Wskazując, że „kluczową kwestią, w której katolicy mają prawo oczekiwać odpowiedzi od biskupa, jest to, czy katolicka wiara i wizja świata są zgodne z wolnomularstwem i ich wizją Boga”, odpowiedział na tak postawione pytanie bardzo jednoznacznie: „A odpowiedź brzmi: Nie”.

Podobnie w oświadczeniu na temat wolnomularstwa z 1 marca 2007 roku przewodniczący Penitencjarii Apostolskiej bp Gianfranco Girotti, podkreślając istniejące sprzeczności, potwierdził niezmiennność stanowiska Kościoła w tym zakresie. Podkreślił on, że osoba będąca wolnomularzem „znajduje się w stanie grzechu ciężkiego, a więc nie może otrzymać sakramentów, a zatem Kościół uważa status takiej osoby za nieprawidłowy w odniesieniu do Magisterium Kościoła”. Mówiąc o skomplikowanych relacjach między Kościołem a wolnomularstwem, szwajcarski dominikanin i Teolog Domu Papieskiego o. Georges Marie Martin Cottier podkreślał, że „dialog nie oznacza ani porozumienia rozmówców, ani też nie prowadzi za wszelką cenę do konsensusu”.

Norbert Wójtowicz